



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 6 Maja 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 124.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odosłanie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejeżdż. № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-jej do 2-jej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-iej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Odpowiedź Niemiec na notę amerykańską.

BERLIN, 5 maja. Poniższa nota została wręczona wczoraj wieczorem ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na notę amerykańską z dn. 20 u. m., dotyczącą prowadzenia wojny przez niemieckie łodzie podwodne:

„Niżej podpisany, w imieniu cesarskiego niemieckiego rządu, ma zaszczyt Jego Ekszelencji ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki, Panu Jamesowi W. Gerardowi, na pismo z dnia 20 u. m. w sprawie prowadzenia przez Niemcy wojny łodzi podwodnych odpowiedzieć, co następuje:

„Rząd niemiecki odnośnym organom marynarki przekazał do zbadania materiał, zakomunikowany mu przez rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie „Sussex”. Na podstawie dotychczasowych wyników badania nie wyklucza on możliwości, że okręt wymieniony w jego nocie z d. 10 ub. m-ca storpedowany przez niemiecką łódź podwodną, może być istotnie identycznym z „Sussexem”. Rząd niemiecki pragnie zachować dla siebie bliższe wyjaśnienie w tej sprawie, dopóki nie zostaną ustalone niektóre rozstrzygające fakty, niezbędne do osądzenia stanu rzeczy. Gdyby miało okazać się, że przypuszczenie komendanta, mniemającego, iż miał przed sobą okręt wojenny, okazało się mylnym, wówczas rząd niemiecki poniesie wynikające stąd konsekwencje.

Rząd Stanów Zjednoczonych nawiązał do sprawy „Sussex” szereg faktów, które znajdują ostatni wyraz w twierdzeniu, że wypadek ten jest tylko przykładem zamierzonej metody bezwzględnej niszczenia okrętów wszelkich rodzajów, narodowości i przeznaczenia przez dowódców niemieckich łodzi podwodnych. Rząd niemiecki musi zdecydowanie odeprzeć te twierdzenia. Narazie uważa on za stosowne, w obecnym stadium tej sprawy, zrezygnować z szczegółowego ich odpierniania, tembardziej, że rząd amerykański zaniechał umotywowania twierdzeń przy pomocy konkretnych danych. Rząd niemiecki poprzestaje na skonstatowaniu, że wyjątkowo ze względu na interesy państw neutralnych w stosowaniu łodzi podwodnych zaprowadził on daleko idące ograniczenia, jakkolwiek ograniczenia te z konieczności wyjdą na korzyść nieprzyjaciół Niemiec, którym to względem nie powodują się Anglia i jej sprzymierzeńcy wobec państw neutralnych.

W rzeczywistości morską siłą wojenną Niemiec polecono prowadzić wojnę łodzi podwodnych według ogólnych zasadniczych reguł prawa międzynarodowego o zatrzymywaniu, przeszukiwaniu i niszczeniu okrętów handlowych, z jedynym wyjątkiem, dotyczącym wojny handlowej przeciw okrętom przewozowym na angielskim terenie wojennym, co do których Stanom Zjednoczonym nigdy, a nawet w wyjaśnieniu z 8 lutego roku bież., nie dano zapewnienia. Rząd niemiecki nie może pozwolić, by ktokolwiek mógł wątpić w to, że odnośne rozkazy zostały wydane lojalnie i lojalnie będą wykonywane. Omyłkom, jakie zaszły istotnie, nie jest w stanie zapobiedz żaden rodzaj prowadzenia wojny i są one zrozumiawane w wojnie morskiej z nieprzyjacielem, który posługuje się wszelkimi dopuszczalnymi i niedopuszczalnymi wybiegami.

Lecz, pomijawszy nawet omyłki,

wojna morska, zupełnie tak samo, jak wojna lądowa, przedstawia nieuniknione niebezpieczeństwo dla osób neutralnych i towarów, które dostaną się na teren walk. Nawet w tych wypadkach, w których działania wojenne rozegrały się wyłącznie pod postacią krążowników, niejednokrotnie odniosły szwank neutralne osoby i towary. Rząd niemiecki niejednokrotnie zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, grożące ze strony min, których ofiarą padały liczne okręty.

Rząd niemiecki wielokrotnie czynił rządowi Stanów Zjednoczonych propozycje, które zmierzały do sprowadzenia do minimum nieuniknionych niebezpieczeństw wojny morskiej w stosunku do podróży i towarów amerykańskich. Niestety, rząd Stanów Zjednoczonych nie zechciał uwzględnić tych propozycji. W przeciwnym razie przyczyniłoby się one do uniknięcia większości nieszczęść, które tymczasem dosięgły obywateli amerykańskich. Rząd niemiecki dzisiaj również proponuje porozumienie w tym względzie.

Stosownie do swych wielostronnych wyjaśnień, rząd niemiecki nie może zrzec się stosowania łodzi podwodnych, jako broni w wojnie handlowej. Jeżeli decyduje się on dzisiaj na dalsze ustępstwa w stosowaniu metody wojny łodzi podwodnych w interesie państw neutralnych, to miarodajnymi są dlań w tym razie względy, które przekłada on nad znaczenie obecnych spraw spornych.

Rząd niemiecki przywiązuje do wielkich przykazań ludzkości nie mniejszą wagę, niż rząd Stanów Zjednoczonych. Zdaje sobie on również w zupełności sprawę z długotrwałej wspólnej pracy obu rządów nad ukształtowaniem, w myśl tych przykazań, prawa narodów, którego celem zawsze było ograniczenie wojny lądowej i morskiej do zbrojnej potęgi państw wojujących i najsukuczniejszego zabezpieczenia stron niewojujących przed okropnościami wojny.

Względy te, same przez się, pomimo ich doniosłości, nie mogą jednak w obecnym stanie rzeczy być rozstrzygającymi dla rządu niemieckiego.

Wobec odwołania się rządu Stanów Zjednoczonych do uświęconych zasad ludzkości i prawa narodów, rząd niemiecki musi ponownie z całym naciskiem ustalić, że to nie rząd niemiecki, lecz angielski rozszerzył na życie i własność stron niewojujących straszny tę wojnę, prowadzoną z pominięciem wszelkich norm prawnych, ustalonych przez narody. W ostatecznej potrzebie, jaką wytworzyła walka narodu niemieckiego o swe własne istnienie z bezprawem prowadzeniem wojny przez Anglię, dowództwo niemieckie uciec się musiało do silnego, lecz zarazem skutecznego środka, jakim jest wojna łodzi podwodnych. W obecnym stanie rzeczy rząd niemiecki może jedynie ponownie wyrazić swój żal, że uczucia humanitarne rządu amerykańskiego, które tak gorąco zwracają się ku nieszczęsnym oficerom łodzi podwodnych, nie obejmują tak samo gorącą miljonów kobiet i dzieci, które w myśl ujawnionych zamiarów rządu angielskiego mają być skazane na głód, a męki głodowe mają zmusić zwycięskie armie państw centralnych do hańbiącej kapitulacji.

Rząd niemiecki, a wraz z nim naród niemiecki tembardziej nie pojmuje tego nierównego odczuwania, że niejednokrotnie oświadczył się wyraźnie za ścisłym zachowaniem w stosowaniu łodzi podwodnych jako broni, według norm prawa międzyna-

rodowego uznanych przed wojną, o ile Anglia również będzie gotowa wziąć te normy za podstawę w prowadzonej przez się wojnie. Próby Stanów Zjednoczonych usiłujących skłonić do tego rząd angielski, rozchwiał się o stanowczą odmowę rządu angielskiego. Anglia ustawicznie gwałci prawo międzynarodowe, a w popełnianiu gwałtów na państwach neutralnych przekroczyła wszelkie granice! Jej ostatnie zarządzenia, uznanie za kontrabandę węgla niemieckiego z warunkiem, że okrętom neutralnym będzie wydawany jedynie węgiel angielski, nie jest niczem innym, jak tylko usiłowaniem—przy pomocy niestychających represji—zmuszenia państw neutralnych do oddania ich okrętów handlowych na bezpośrednie usługi angielskiej wojny ekonomicznej.

Naród niemiecki wie, że w mocy Stanów Zjednoczonych leży ograniczenie wojny w myśl ludzkości i prawa międzynarodowego do sił wojennych państw wojujących. Rząd amerykański mógłby być pewnym powodzenia, gdyby stanowczo zdecydował się wprowadzić w życie swe niezaprzone prawo do wolności mórz wobec Anglii. Tak zaś naród niemiecki ma wrażenie, że rząd Stanów Zjednoczonych żąda od Niemiec w ich walce o istnienie ograniczenia ich najsukuczniejszej broni i uzależnienia utrzymania stosunków z Niemcami od spełnienia tego żądania, gdy tymczasem wobec sprzeciwiających się prawu metod ich nieprzyjaciół zadawalnia się protestem. Niemieckiemu narodowi jest również wiadomem, w jak szerokim zakresie nieprzyjaciele nasi są zaopatrywani przez Stany Zjednoczone we wszelkiego rodzaju środki wojenne.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach odwoływanie się do prawa międzynarodowego i poczucia ludzkości nie znajdzie w narodzie niemieckim zupełnego oddźwięku, który tutaj zawsze byłby niezawodnym wobec takiego apelu, wszelako w innych okolicznościach.

Jeżeli, pomimo to, rząd niemiecki decyduje się na tak ostateczne ustępstwo, to decydującym jest dlań: po pierwsze więcej niż stuletnia przyjaźń dwu wielkich narodów, następnie jednak myśl o nieszczęściach, jakimi całe cywilizowanej ludzkości zagrażałoby rozszerzenie i przewleknięcie tej okropnej i krwawej wojny.

Poczucie siły pozwoliło rządowi niemieckiemu dwukrotnie w ciągu ostatnich miesięcy, otwarcie i wobec całego świata, obwieścić swą gotowość do zawarcia pokoju, zapewniającego Niemcom ich interesy żywotne. Wyrzili one tem samem, że nie za ich przyczyną narody Europy nadal jeszcze pozbawione będą pokoju. Z tem większym przeświadczeniem rząd niemiecki powiedzieć może, że wobec ludzkości i wobec historii nie będzie odpowiedzialnym za to, że po dwudziestojednomiesięcznym trwaniu wojny, w spornej sprawie wojny łodzi podwodnych dopuścił do zwrotu, poważnie zagrażającego pokojowi pomiędzy narodem niemieckim i amerykańskim.

Podobnej konsenkencji rząd niemiecki pragnie, o ile to odeń jest zależne, zapobiedz. Chce on jednocześnie uczynić krok ostatni, ażeby, dopóki trwać będzie wojna, umożliwić ograniczenie działań wojennych do walczących sił wojskowych, a cel ten zawiera w sobie wolność mórz i jest on wspólny również dzisiaj jeszcze rządowi niemieckiemu, jak i rządowi Stanów Zjednoczonych.

Powodowany tymi względami, rząd niemiecki komunikuje rządowi Stanów Zjednoczonych, że morską siłą wojenną Niemiec udzielono instrukcji, by, przestrze-

gając powszechnych zasad prawa międzynarodowego o zatrzymywaniu, przeszukiwaniu i niszczeniu okrętów handlowych, nawet w obrębie morskiego terenu wojennego nie zatapiały okrętów kupieckich bez ostrzeżenia i niesienia ratunku życiu ludzkiemu, gdyby one nawet uciekały lub stawały opór.

W walce o istnienie, którą Niemcy są zmuszone prowadzić, nie mogą jednak państwa neutralne wymagać od nich, by ze względu na ich interesy poddały ograniczeniom stosowanie skutecznej broni, gdy przeciwnikom ich dozwolonym będzie dowolne stosowanie środków, sprzeciwiających się prawu międzynarodowemu. Podobne żądanie nie dałoby się pogodzić z istotą neutralności. Rząd niemiecki jest przekonany, że Rząd Stanów Zjednoczonych dalekim jest od podobnych wymagań, lecz po ponownym wyjaśnieniu rządu amerykańskiego przypuszcza, że jest on zdecydowany wobec wszystkich państw wojujących przywrócić pogwałconą wolność mórz.

Stosownie do tego rząd niemiecki żywi nadzieję, że jego nowa instrukcja dla morskich sił wojennych również w oczach Rządu Stanów Zjednoczonych usunie wszelkie przeszkody do urzeczywistnienia współpracy, przedłożonej w nocie z dnia 23 lipca 1915 r., odnośnie przywrócenia jeszcze podczas wojny wolności mórz, oraz nie wątpli, że Rząd Stanów Zjednoczonych temniemniej z całym naciskiem zażąda od rządu Wielkiej Brytanii i przeprowadzi bezzwłoczne przestrzeganie norm prawa międzynarodowego, które przed wojną uznawane były powszechnie, a wyluszczone są szczególnie w notach Rządu amerykańskiego do rządu Wielkiej Brytanii z d. 5 listopada 1915 r. Gdyby akcja Rządu Stanów Zjednoczonych nie miała doprowadzić do pożądanego wyniku i zbudzić poszanowania dla praw ludności u wszystkich wojujących narodów, wówczas Rząd niemiecki stanie wobec nowej sytuacji, na którą zachować musi zupełną swobodę decyzji.

Niżej podpisany korzysta z niniejszej okazji, ażeby Panu Ambasadorowi ponownie złożyć zapewnienia swego najwyższego poważania.

podp. v. J a g o w.

Jego Ekszelencji, Ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki, Panu Jamesowi W. Gerardowi.

Krenika polityczna.

Atak na wschodnie wybrzeże angielskie.

BERLIN, 3 go maja. Urzędowo.

Eskadra lotnicza marynarki zaatakowała w nocy z 2 na 3 maja środkową i północną część angielskiego wybrzeża wschodniego i obrzuciła obficie i z widocznym skutkiem bombami fabryki, wielkie piece i urządzenia kolejowe pod Middlesborough i Stockton, urządzenia przemysłowe pod Sunderland, ufortyfikowany teren nadbrzeżny w Hartlepool, baterje nadbrzeżne na południu od rzeki Tees, oraz angielskie okręty wojenne u wejścia do Firth of forth. Wszystkie statki powietrzne wróciły pomyślnie do swych portów ojczystych, za wyjątkiem „L. 20”, który z powodu silnego wiatru

południowego odleciał ku północy, wpadł do morza i pod Stavanger zaginał. Cała załoga została uratowana.

Dnia 3 maja popołudniu jedna z naszych eskadr latawców morskich zaatakowała skutecznie angielską baterję nadbrzeżną pod Sandwich, na południu od ujścia Tamizy, oraz stację lotniczą na zachodzie od Deal.

Także i na morzu Bałtyckim bardzo ożywną była działalność lotników marynarki naszej. Eskadra, składająca się z hydroplanów, ponownie obrzuciła trafnie bombami w Moonsundzie rosyjski okręt linjowy „Stawa“, oraz nieprzyjacielską łódź podwodną.

Nieprzyjacielski atak w powietrzu na naszą stację nadbrzeżną Pissen nie wyrządził żadnych szkód militarnych.

Jedna z naszych łodzi podwodnych zestrzeliła, w dniu 30 kwietnia, u wybrzeża flandryjskiego latawiec angielski, lotnicy którego zabrani zostali przez kontrtorpedowców nieprzyjacielski.

Relacja kanclerska.

BERLIN, 5 maja. Na dzisiejsze posiedzenie głównego wydziału parlamentu zjawili się: kanclerz Rzeszy, dr. v. Bethmann-Hollweg, sekretarz stanu dr. Delbrück, v. Jagow, dr. Helfferich, Kräfte, dr. Lisko i von Capella, zastępca ministra wojny von Mandel, podsekretarz Stanu Wahnschaffe, przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych i około stu posłów. Zaraz na początku posiedzenia zabral głos kanclerz Rzeszy, by zakomunikować treść odpowiedzi niemieckiej, złożonej rządowi amerykańskiemu i przedstawicielec stosunek Niemiec do Ameryki. Następnie wywodziła się wymiana zdań, w której brali udział przedstawiciele wszystkich stronnictw. Wywody kanclerza, jak również zarady posłów, miały charakter ściśle poufny. Sala obrad była zamknięta w przyjęty w podobnych wypadkach sposób.

Niemcy i Ameryka.

KOPENHAGA, 4 maja. W sprawie Niemiec i Ameryki pisze dziś „Politiken“ w artykule wstępnym: Pogłoski, według których cesarz Wilhelm osobiście czynił starania, ażeby przeszkodzić zerwaniu stosunków z Ameryką potwierdzają się pośrednio przyjęciem ambasadora amerykańskiego w kwatery głównej. Według pojęcia jest ta wizyta wypadkiem nierozważnej wagi. Ce-

sarz Wilhelm życzył sobie rozmowy osobistej z ambasadorem, zdaje się więc, że odpowiedź odmowna Niemiec jest nieprawdopodobna. Mimo to nie można być pewnym, czy zostanie ona przyjęta w Waszyngtonie jako punkt wyjścia dla dalszych pertraktacji.

Echa Dublińskie.

AMSTERDAM, 4 maja. Pewne pismo tutejsze dowiaduje się z Londynu, że według „Timesów“ liczba buntowników, biorących udział w powstaniu od początku, wynosiła 5,000. Ich straty są ciężkie. Szkody materialne, wyrządzone pożarami domów, wynoszą co najmniej 300,000 funtów szterlingów.

W królewskiej Hibernian Academy zniszczono pięć obrazów mistrzów angielskich.

Buntownicy trzymali się póki byli w posiadaniu gmachu pocztowego i wzięli do niewoli 3 ofic. angielskich, 2 podoficerów i 5 żołnierzy. Gdy już nie można było dalej bronić budynku i przywódca Conolly otrzymał poważną ranę, postanowili buntownicy uciec i radzili swoim jeńcom uczynić to samo i ratować swe życie. Dwóch podoficerów i trzech żołnierzy uszło szczęśliwie, podczas gdy powstańców przeważnie zastrzelono.

„Times“ publikuje wezwanie rządu tymczasowego republiki irlandzkiej, które opiewa:

„Braterstwo irlandzkie wzywa swe dzieci pod chorągwie, ażeby przy pomocy posiłków swych ziomek z Ameryki rozpocząć walkę o wolność. Republika zapewnia wszystkim obywatelom wolność religijną i obywatelską i równe prawa. Stawiamy republikę irlandzką pod opiekę Boga Wszecmocnego. Modlimy się o Jego błogosławieństwo dla naszego oręża i prosimy, żeby nikt, służący naszej sprawie, nie splamił go“.

Powinność wojskowa w Anglii.

ROTTERDAM, 4-go maja. „Nieuwe Courant“ pisze z Londynu, że zgodnie z opinią „Timesów“ przedłożenie o powszechnej powinności wojskowej będzie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu uchwalone i stanie się prawem.

Według „Daily News“ partja robotnicza pozostawiła swoim członkom oddawanie głosów do osobistego uznania. Skrajni będą może głosować przeciwko temu prawu, ponieważ ono wyklucza Irlandję.

Panuje jednak zdanie, że nie na czasie jest wyodrębnienie trudności z irlandczykami. Narodowcy irlandzcy sami powstrzymają się od głosowania.

Jutro będzie postawiony w Izbie gmin wniosek wciągnięcia na listę wszystkich mężczyzn i kobiet w wieku od 16 do 60 lat, ażeby ich użyć do obowiązkowej służby przemysłowej.

„Daily Mail“ raduje się i uważa za prowadzenie powszechnej służby wojskowej za pewne. „Daily News“, przeciwnie, kładzie nacisk na to, że system ochotniczy dał Anglii flotę i armję, z których może być dumna. Tylko chytry intrygant skłonił Asquitha do powszechnej służby wojskowej.

„Daily Chronicle“ jest zdania, że wprowadzenie powszechnej służby wojskowej spowodowało zmianę w nastroju ludności względem wojny, i to zmianę niekorzystną. Ale, gdy zasada powszechnej służby wojskowej już jest zaprowadzona, nie można się cofnąć.

Przyjęcie ustawy o przymusowej służbie wojskowej w Anglii.

LONDYN, 5 maja. Izba gmin przyjęła projekt ustawy o przymusowej służbie wojskowej w 2-im czytaniu 328 głosami przeciw 36.

Nowy ten projekt rozszerza przymus wojskowy, który dotychczas obowiązywał tylko nieślubnych, także na mężczyzn żonatych od 18 do 41 roku.

Machinacje londyńskiego komitetu bałkańskiego.

SOFJA, 4-go maja. „Kambana“ dowiaduje się, że angielski komitet bałkański rozwija w Dramie i Seresie ożywną agitację przeciwko rządowi greckiemu.

Rozpowszechnia wezwanie do ludności, ażeby nie dowierzała rządowi greckiemu, a zaufała Anglii. Wezwanie daje wiele obietnic n. p. zaliczek dla chłopów i oskarża rząd o umowę z Bułgariją, której ma ustąpić Seres. W końcu namawia do nieznania deputowanych teraźniejszych. Przez to wywołałoby się kryzys rządowy i powrót Venizelosa do władzy. We wsi Mutafi aresztowała policja grecka jednego z agitatorów, anglika z Malty.

Uciskana Grecja.

ZURYCH, 5 maja. Admiral francuski floty śródziemnomorskiej wystosował notę do rządu greckiego, według której mają być przedsiębrane zaostrożenia względem okrętów greckich, tak że będą one postawione w zależności pod nadzór czworporozumienia. Podobną notę przedstawił generał Sarrail władzom portowym w Salonikach. Te kroki stoją w związku z transportami wojsk serbskich.

Dowódcą armji serbskiej, przeznaczonej do Serenik, pułkownik Pawłowicz, a

Jedną z takich plag to wybujałe w ostatnich czasach na naszym gruncie szulerstwo.

Co prawda, plaga ta nie obca była i za „dobrych“ czasów rosyjskich. Kwitła ona bujnie w niektórych „zaczach“, o których wiadomem było tylko aranżerom niedozwolonego hazardu, jego uczestnikom, oraz... policji.

Działo się to zupełnie zwyczajnie.

W zacisznym pokoiku przy restauracji już wczesnym wieczorem zbierali się zawodowi gracze, którym nieobce były arkana sztuki wygrywania i zasiadali do „siódemki“ lub „sztosa“, czekając na niewinnych, że szczęście raz przyjść musi i nie tylko odegrać się można, lecz i wygrać nawet.

A złoto nęcił

Nie jedna z tych biednych ofiar, nie domyślając się, iż jest pewnym łupem szulerów, ostatnie zaoszczędzone grosze, nieraz w bardzo okazałej ilości pozostawiała w rękach szulerów.

A gospodarz „interesu“ chodził między swymi gośćmi uśmiechnięty, zacięwał rękę i zbierał t. zw. „pinkę“ to jest procent od wygranej. A procent taki stanowił przez noc kilkadziesiąt, a nieraz kilkakaset rubli.

Rewirowy nic o tem nie wiedział, nie wiedział również i komisarz, nie wiedzieli i agenci wydziału śledczego, gdyż i oni za to, iż „nie wiedzieli“, brali swoje procentki w stosunku do... rangi.

Bywało nawet jeszcze gorzej. Istniały pewne kluby, pod taką lub inną nazwą, których głównym celem była gra w karty, przeważnie w bakarata. Tu gra przybierała już rozleglejsze rozmiary. Aranżerami gry i gospodarzami klubów byli przeważnie zawodowi szulerzy, którzy tuczyli się „obłuskiwaniem“ roznamiętnionych graczy.

I tego rodzaju niemal jawne domy gry, cieszyły się opieką policji...

Nie dosyć na tem. Zawodowi szulerzy posiadali całą bandę eleganckich „naganiaczy“, których zadaniem było zawieranie znajomości z osobnikami, posiada-

których każdej powierzyć wykonanie pewnej części programu.

Dalej do Komitetu winni być zaproszeni obywatele wszystkich klas społecznych, bez różnicy przekonań bądź to społecznych, bądź też politycznych, oraz główna reprezentacja winna posiadać w swem łonie przedstawicieli wszystkich wyznań.

Komitet obchodu 3 maja, jakkolwiek działał spoicie i sprężysto, widocznie wskutek pośpiechu nie zastosował powyższych demokratycznych zasad, niezbędnych podczas zbiorowej akcji wszystkich warstw społecznych.

W końcu do współpracy należało zaprosić przedstawicieli prasy, przy pośrednictwie których szerszy ogół mógłby być w porę, źródłowo i niemylnie informowany o najdrobniejszych szczegółach obchodu.

Tymczasem, wskutek zaniedbania tego ostatniego warunku, niektóre organy błędnie informowały swych czytelników tak o pracach przygotowawczych Komitetu, jak i o samym programie.

Błąd to ze strony Komitetu nie do darowania, który w przyszłości powtórzyć się nie powinien.

Pamiętamy wszyscy, jak Łódź urządziła o szerszym zakresie dzień kwiatka na rzecz dwóch Towarzystw Dobroczynności: chrześcijańskiego i żydowskiego.

Wówczas wszystkie, omawiane powyżej warunki, wzięte były pod uwagę i dla tego uroczystość, pomimo utrudnionych stosunków za czasów administracji rosyjskiej, udała się świetnie i dała nads spodziewanie pomyślny rezultat.

Powtarzam—nie mam zamiaru czynić zarzutów Komitetowi obchodu, który rozporządzał zbyt krótkim czasem, by działać nieomylnie, kreślił jeno te uwagi w tym celu, aby w przyszłości w podobnych okazjach uniknąć zawsze możliwych usterek.

Lecz dosyć chyba już będzie, jak na feljeton, o obchodzie w Łodzi 3 maja—trzeba zejść ze sfery górnych na niziny.

A temi nizinami zawsze jest to, co nam dolega, co nas boli, lub co jest plagą naszego miasta.

Echa tygodniowe.

Echa obchodu 8 maja —
Moje uwagi. — Szulerzy dawniej i dziś.

W tygodniu bieżącym przeżyliśmy jeden Wielki Dzień, który niewątpliwie stanowi nową erę w życiu naszego narodu.

Na całej wyswobodzonej polaci kraju po raz pierwszy od 125 lat lud polski, pospolu ze wszystkimi stanami bez różnicy wyznania i przekonań politycznych stanął do wspólnego szeregu, ramię przy ramieniu, by stwierdzić przed całym kulturalnym światem, że ta, której rozmaite Murawjowy, Hurkowie, Apuchtiny krakali z nienawścią —

„Na polybel!“—żyje i żyła w nieodstępnych dla żandarmskiego oka, najtajniejszych sanktuarjach Ducha polskiego.

Nasze miasto, dostojną powagą zachowania się w uroczystym dniu obchodu, dowiodło, jak drogimi są dla niego testamenty, przekazane przez najlepszych obywateli targane wewnętrzny rozterkami i zewnętrzny przeciwnościami Rzeczypospolitej.

Mieszkańcy Łodzi dowiedli, jak wysoko cenią hasła i ideały przadziadów.

Przebiegowi uroczystości, jak na krótki czas, jaki pozostał na przygotowanie, nic zarzucić nie można.

Komitet obchodowy wyteżył wszystkie swe siły, za co mu się uznanie należy od całego ogółu.

Atoli nasuwają się tu pewne uwagi, których w przyszłości przy organizowaniu zbiorowych aktów społecznych nie należało pominąć.

Przedewszystkiem cała praca około urządzięcia obchodu i dozoru nad nim spoczywała na barkach kilkunastu osób, dla których wprost niepodobniestwem było podjąć olbrzymiemu zadaniu. W podobnych wypadkach należy powołać przynajmniej potrójną liczbę ludzi, potworzyć sekcje, z

KONSULENT PRAWNY
Aleksander v. Gersdorff.
Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady w sprawach sądowych, handlowych etc.
Tłomaczenia.

Świadczą pismu ateńskiemu „Hestia“: Nową organizację armji serbskiej ukończono i armja jest gotowa do boju; 6000 czarnogórców także wstąpiło do szeregów. Wszystkie serbowie zdolni do noszenia broni, którzy się znajdowali w służbie dyplomatycznej, wstąpili do służby czynnej. Wszystkie wojska i kawalerja będą sprowadzone do Salonik. Transport odbędzie się ewentualnie morzem.

Nastroj w Norwegji.

W czikagoskich „Daily News“ pisze naczelny redaktor „Christiania Morgenbladet“ w dłuższym artykule wstępnym, że dawniej sympatje norweskie były po stronie Anglii i Francji. Angielska polityka blokady wywołała jednak przewrót, i dziś panuje coraz większe rozgorzalenie przeciwko Anglii. Ze względu na Anglię nie życzymy sobie nadal zwycięstwa czworopozumienia.

Sprawa wysp alandzkich.

Ze Stokholmu donoszą 4 maja: Do interpelacji prof. Steffena w kwestji alandzkiej przystąpiła się pierwsza izba szwedzka 77 głosami przeciw 52.

Wszystkie pisma omawiają interpelację szczegółowo, a nawet liberalna gazeta „Stockholms Tidningen“ konstatuje, że interes Szwecji wymaga, ażeby na wyspach Alandzkich nie było żadnych stałych fortyfikacji.

Nowy transport wojsk rosyjskich do Francji.

MARSYLJA, 5 maja. Przybył tu nowy rosyjski transport wojsk.

Carski kurjer.

STOCKHOLM, 5 maja. „Svenska Tidningen“ donosi, iż wczoraj wyjechał kurjer cesarski rosyjskiego, książę Koftowski (?), w specjalnej misji do sprzymierzeńców. Ze Stokholmu do Bergen poseł jechał specjalnym pociągiem, za który zapłacił 5,000 koron.

Włochy i Szwajcarya.

LUGANO, 4 maja. Z powodu robót fortyfikacyjnych włochów na granicy szwajcarskiej ogłosza „Corriere della Sera“ inspirowane widocznie zapewnienie, że Włochy nie mają najmniejszego zamiaru zaatakowania Szwajcarii, ale muszą się przygotować na wypadek, gdyby państwa środkowe zechciały przekroczyć Szwajcaryję dla zaatakowania Włoch.

jęciami gotówkę i wciąganie ich do domów gry. W zależności od zawartości pugilaresu sprowadzonej ofiary, pobierali „provizję“, która w zupełności wystarczała im na wygodne i próżnicze życie.

Tak się działo za „tolerancyjnych“ rządów rosyjskich. Zmieniło się to jednakoż z chwilą zajęcia miasta przez władze okupacyjne.

Zniknęły jaskinie gry, zniknęli par excellence zawodowi szulerzy.

Natomiast wytworzył się specjalny typ szulerów minorum gentium. Nie leca oni na dziesiątki lub setki rubli, choć nie pogardziliby niemi — wystarcza im i parę rubli.

Tacy szulerzy „minorum gentium“ karty noszą przy sobie. Zazwyczaj we dwóch lub trzech wchodzą do restauracji lub kawiarni podrzędnej i rozpoczynają grę między sobą.

Oiacza ich wkrótce grono ciekawych, przyglądających się, którzy wstąpili na szklankę piwa lub zakąskę.

Papierki między grającymi przechodzą z ręk do rąk. Przypatrującym się począjną oczy świecić niezdrowymi błyskami.

— A gdyby tak zaryzykować? A nuż szczęście postuży?

I zachęcenij jeszcze przez grających, przylączęją się do gry.

Początkowo szczęście im służy, wkrótce jednak wygrana szybko topnieje i po godzinie lub przedziej wstają od stołu z próżną portmonetką, z ceglasytymi wypiekami na policzkach.

A szulerzy chowają karty i wynoszą się do następnej restauracji lub kawiarni, by powtórzyć poprzednią manipulację.

To, co opisałem, to nie fantazja, to smutna prawda rzeczywista.

Pewien biedak ze łzami w oczach opowiadał i jak mu w sposób opisany zagrabiono około sześciu rubli, które stanowiły cały jego tygodniowy zarobek.

Czas byłby zająć się wyłapaniem bandy szulerów, bezkarnie dotychczas grasujących.

Fortyfikacje włoskie uchronią zatem i Szwajcarię, gdyż państwa środkowe będą się liczyć z tem, że naruszenie neutralności szwajcarskiej nie przyniesie im korzyści.

Kanada w wojnie światowej.

LONDYN, 4 maja. W Kanadyjskiej izbie gmin wniósł prezes ministrów Borden o wyznaczenie w ciągu roku finansowego 250 milionów dolarów na cele wojenne. Mają one być pokryte głównie w drodze pożyczki.

Izba przyjęła wniosek jednogłośnie. Sir Robert Borden oświadczył dalej, że Kanadyjski kontyngent zamorski jest teraz o 60,000 ludzi większy, niż armja angielska z początkiem wojny.

Kto ma być inicjatorem pokoju.

ZURYCH, 5 maja. W „Zür. Post“ pewien wybitny polityk neutralny podnosi kwestję, ktoby mógł być inicjatorem pokoju, i dowodzi, że możliwość tę posiada Ameryka, która nie tylko z całą stanowczością zwraca się przeciw niemieckiej walce podwodnej, lecz z taką samą stanowczością oświadcza Angli, że nie poda jej ręki do wygłodzenia Niemiec i że obstaje przy swem prawie dowożenia do Niemiec, bez uszczerbku dla Anglii, towarów, nie będących kontrabandą.

Sprawozdanie admiralioji austriackiej.

WIEDEN, 4 maja. Urzędowo. Dnia 3 b. m. po południu eskadra lotnicza obrzuciła bombami dworzec kolejowy, fabrykę siarki i koszarę w Ravenie. Zaobserwowano dobre skutki, pożary w fabryce siarki i na dworcu. Będąc ostrzeliwane przez dwie baterje dział obronnych, wszystkie latawce powróciły pomyślnie.

O tej samej porze flotyla wywiadowcza torpedowców natknęła się u ujścia Po na cztery kontrtorpedowce nieprzyjaciela. Rozwinęła się bezskuteczna potyczka ogniowa na duży dystans, ponieważ przeważająca szybkość nieprzyjaciela nie dopuszczała do zbliżenia się. Liczne latawce wzięły udział w walce i ostrzeliwały okręty nieprzyjacielskie z karabinów maszynowych.

Komenda floty.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Gdzie odsyłać znalezione rzeczy?

Ponieważ pogubione przez dzieci szkolne rozmaite rzeczy znajdują się w różnych miejscach, co stanowi trudność w odzyskaniu ich, przeło dla ułatwienia prośeni są wszyscy, którzy oś z rzeczy znaleźli, o odesłanie tych rzeczy do szkoły miejskiej nr. 31, mieszczącej się w domu przy zbiegu ulic Ewangelickiej i Mikołajewskiej, dokąd już wszystkie dzieci się skierują.

Tow. krajoznawcze.

Łódzki oddział polskiego Tow. krajoznawczego w nadchodzącą niedzielę (7 b. m.) urząda we własnym lokalu, przy ul. Piotrkowskiej 91, zebranie miesięczne członków Tow., poświęcone sprawom administracyjnym bieżącym i naukowym.

Na zebraniu tem członek Towarzystwa, inżynier Eugenjusz Krasuski, wygłosi odczyt „O wierzeniach i zabobonach ludu polskiego“.

Początek zebrania o godzinie 6 i pół po południu.

Zebranie w sprawie Biblioteki Centralnej.

odbędzie się we wtorek dn. 9 maja, o godz. 8 1/2 wieczorem w lokalu Muzeum (Piotrkowej 91). Osobistych zaproszeń nie rosyla się. Uczestnicy poprzednich zebrań i delegacji instytucji zechcą przybyć w celu powzięcia ostatecznych uchwał co do organizacji biblioteki.

T. W. C.

Dnia 7 maja t. j. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się wycieczka na rowerach w strony Ozorkowa. Członkowie pragnący przyjąć udział w tej wycieczce zechcą się stawić w lokalu klubowym Nawrot 23 punktualnie o godzinie 8-jej rano.

Stow. Spożywcze „Robotnik“.

W niedzielę dnia 7-go maja o godz. 4-jej po południu, odbędzie się w lokalu Tow. Krzewienia Oświaty (Podleśna nr. 1) falszy ciąg odczytu p. A. Bryła. „O cechach i zadaniach kooperatyw“.

Echa uroczystości 3 maja.

(s) W sprawozdaniu z uroczystości obchodu w dniu 3 maja między weteranami źle podano nazwisko Stanisława Terleckiego, rotmistrza, urodzonego w 1825 roku w ziemi lubelskiej, powiatu Hrubieszowskiego.

Był pod Zielińskim, Langiewiczem, Krukowieckim i ostatnie Komorowskim. Brał udział w bitwach pod Racławicami, Krasnobrodem, Rufką i był wzięty do niewoli rosyjskiej ciężko ranny pod Starą wsią. T. skazany został na 12 lat katorgi, przebył 3 i pół roku i na zasadzie manifestu zesłany do gub. jenijskiej na osiedlenie, gdzie przebył 50 lat. Trzy lata temu przybył do Łodzi.

Weteran, pomimo 91 lat, wygląda dosyć czerstwo i cieszy się zdrowiem.

Dzieci dla dzieci.

Sprzedż biletów na przedstawienie niedzielne w Domu Ludowym (dla dzieci i młodzieży) postępuje rażno. Dla udogodnienia kasa Domu Ludowego będzie czynna w sobotę między g. 5 a 7; w niedzielę od g. 11 rano. Bilety tymczasowe należy wymienić w kasie na stemplowane.

Pochód 3 maja na ekranie.

Inż. Daszewski dokonał kilkunastociu zdjęć z pochodu 3 maja, przecagającego przez ul. Piotrkowską. Zdjęcia te, odznaczające się nadzwyczajną starannością wykonania, praepraszowane zostały na przeczroca i od dziś demonstrowane będą na ekranie kina „Mirage“ obok ciekawego dramatu filmowego p. tyt. „W szponach lichwiarza“.

Przypuszczać należy, że publiczność łódzka skorzysta z tego, że pochód został na filmie utrwalony i zapelni w ciągu dni kilku miłą widownię teatryku „Mirage“.

Ze Stow. nauczycieli żydów.

(s) Wczoraj o godz. 8-jej wieczorem w lokalu Klubu rzemieślniczego przy ulicy Zawadzkiej nr. 5, odbył się dalszy ciąg ogólnego zebrania członków Stow. nauczycieli żydów.

Wczorajsze zebranie jest szóste z kolei i zakończone zostało o 12-jej w nocy tylko dzięki temu, że wybory odbyły się zaraz na początku zebrania.

Na przewodniczącego wybrano pana Lichtensztejns, który odczytał sprawozdanie finansowe i zdał sprawozdanie z obchodu 3 maja.

Na sali słychać głosy, aby posiedzenie rozpoczął wyborami, gdyż to jest wprost śmieszne, by jedno ogólne zebranie było odbywane aż w 6 terminach.

Po złożeniu głosów wyborezych uchwalono, by komisja skrutacyjna przystąpiła do obliczenia głosów, a zebrani nad i prowadzili obrady. Głosy składano w kopercie zapieczętowanej.

Dla porozumienia się ogólnego przewodniczący ogłasza przerwę 10 m., lecz czas ten okazuje się za krótkim i obecni proszą o przedłużenie jeszcze o 10 minut.

Przewodniczący zgadza się, lecz gdy i ten czas nie wystarcza i obecni proszą jeszcze o 5 minut proulongaty, przewodniczący odmawia prośbie zebranych.

Do komisji skrutacyjnej weszli pp.: Wajnberg, Hirsberg, B. Monic i Rawin.

P. Ogoź zabiera głos w sprawie obchodu 3 maja, a mianowicie, iż zarząd bez porozumienia się ogólnego zebrania wbrew postanowieniu decydował o obchodzie. Ogólne zebranie uchwalis, iż w podobnych nagłych, niecierpiących zwłoki, wypadkach Zarząd ma prawo sam decydować.

Wynik wyborów był następujący: p. Ogoź (dyrektor gimnazjum) prezes. Do zarządu: dr. Aftergot, pani Aronowicz, Burchanówna, Gępnarówna, Aleksandrowicz, Głogowska, Getz, Lichtensztejn, M. Mine i Zakman. Na zastępców pp.: Besterman, Mutnik, B. Miac i Taugblat. Do komisji rewizyjnej pp.: L. Lipszyc, I. Lurie, Poznański i Polak.

Z sądu.

(s) Cesarzsko-niemiecki sąd okręgowy rozważał w dniu 4-ym b. m. następujące sprawy:

O systematyczną kradzież drzewa w Brusach, w firmie I. K. Poznańskiego, na sumę z górą 10,000 mrk.

W sprawie tej stawali: 20 letni Mateusz Łuczak robotnik z Dalkowa, 18 letni robotnik z Brus Andrzej Makowski, 20 letni robotnik z Brus Władysław Szychta i 36 letni robotnik z Witonis Ludwik Woźniak, oskarżeni o systematyczną kradzież 200 słupów dębowych, 30 drzew z parku oraz drzewo z cegielni należącej do Akc. Tow. I. K. Poznańskiego w Brusach, oraz 50 letni Józef Malinowski prócz tego o kradzież kartofli u Józefa Stońskiego w Zdrowiu, gminy Brue. Kradzież drzewa dokonana była w czasie od listopada 1914 r. do maja 1915 r.

W sądzie Malinowski i Woźniak przyznali się do inkryminowanego im czynu, pozostali zaś nie.

We wtorek, d. 9 Maja r. b. jako w pierwszą belesną rocznicę śmierci

Jana Janiszewskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o godz. 8 i pół rano, na które zaprasza rodzinę i życzliwych pamięci Zmarłego

ŻONA.

Po zbadaniu świadków prokurator żądał dla Łuczaka 3 lata więzienia—Malinowskiego 2 lata — Makowskiego 1 rok i 6 miesięcy i Woźniaka 9 miesięcy.

Sąd p. naradzie skazał: Mateusza Łuczaka i Malinowskiego po 1 1/2 roku więzienia, Sychtę na 2 lata więzienia, Makowskiego na 6 miesięcy więzienia i Woźniaka na 3 miesiące więzienia.

Zbrojny napad.

Dnia 28 z. m. około godz. 9-jej wieczorem dokonano śmiałego napadu bandyckiego na właściciela młyna, Piotra Radomińskiego i jego zięcia, Skarzyńskiego, we wsi Podkunicie Duże, na trakcie z Tomaszowa do Rawy. Na wstępie napastnicy zapytali, czy Skarzyński posiada broń, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, przeszukali wszystkie kąty, zabierając gotówką 1,600 rb.

Nadmienić wypada, że napastnicy byli zamaskowani i doskonale obeznani z mieszkaniem.

Teatr i muzyka.

Koncert „Lutni“.

Odrożony z powodu nieprzybycia w oznaczonym terminie artystów z Warszawy, koncert „Lutni“ odbędzie się stanowczo we środę dnia 10 maja o godz. 8 wieczorem w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej.

Na obfity i dobowy program koncertu złożą się popisy: panny Haliny Leskiej, wybitnej artystki opery warszawskiej, która odśpiewa szereg pieśni Galla i Friedmana, pana Bronisława Lechowskiego skrzypka, który poza występem solowym odegra razem z panią Izą Barabasową sonatę Francka, panny Zofji Sperlinażanki (nastrojowe melodeklamacje) i p. Janusza Orlińskiego. Wreszcie chór męski „Lutni“ pod dyrykcją p. Antoniego Michałowskiego wykona szereg pieśni swojskich, przeważnie ludowych.

Pozostałe bilety są do nabycia w składzie fortepianów J. Grzegorzewskiego (Piotrkowska 117); jedynie w niedzielę i poniedziałek sprzedawane będą w cukierni W. Gostomskiego.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Widowisko dzisiejsze na benefis Józefa Piłarskiego i Piotra Woskowakiego, z przyczyn natury technicznej odrożonem zostaje do przyszłej niedzieli, 14 b. m.

Bilety wykupione na dzień dzisiejszy ważne są na dzień 14 b. m.

Jutro odtądą się dwa widowiska: o 3 po poł. po cenach popularnych daną będzie „Obrona Częstochowy“, wiecz. zaś o 7 i pół odbędzie się benefis Aleksandra Ojędzkiego, ulubieńca publiczności, wybitnie utalentowanego amanta naszej sceny. Odegrana będzie wyborna komedia z rosyjskiego A. Ostrowskiego „Łapownicy“ (Intratna posada).

Komedia ta obiegła wszystkie sceny, a obecnie grana jest w Warszawie z niebywałem powodzeniem.

Sztukę wystawia reżyser Orliński,

„KINO MIRAGE“ Grand Hôtel

Uroczysty obchód rocznicy 3-go Maja w Łodzi wyk. przez inżyniera Michała Daszewskiego.

W SZPONACH LICHWIARZA

Wzruszający dramat w 4 częściach.

Dzielna 18 SALA KONCERTOWA Dzielna 18

W ŚRODĘ, dnia 10-go Maja 1916 roku, odbędzie się

KONCERT „LUTNI“

ze współudziałem pań: Haliny Leskiej, artystki opery Warszawskiej (śpiew), Izzy Barabasowej (fortepian), Zofji Sperlinażanki (melodeklamacja); panów: Bronisława Lechowskiego (skrzypce), Janusza Orlińskiego (deklamacja) oraz chóru męskiego „LUTNI“ pod dyrykcją p. Antoniego Michałowskiego. Bilety od 20 kop. do 2,20 są do nabycia w składzie fort. J. Grzegorzewskiego Piotrk. 117. Początek o godz. 8 w. według czasu letniego.

Zarząd Tow. „LUTNIA“.

Auve (Szampania), jak również na port lotniczy Suippes.

Walka w powietrzu w ciągu kwietnia, zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca, przybrała na terenie zachodnim potężne rozmiary i wzrastającą zaciekleść. W miejsce pojedynczych potyczek, coraz częściej i częściej staczano walki grupami i eskadrami, które po większej części rozgrywały się po tamtej stronie naszych linii. W przebiegu tych walk w miesiącu kwietniu na froncie zachodnim zestrzelono przez lotników naszych 26 latawców nieprzyjacielskich, z których 9 wpadło w nasze posiadanie, po tej stronie linii. Prócz tego uległo ogniom naszym baterii obronnych 10 latawców. Nasze straty natomiast wynoszą ogółem 22 latawce; z tych zginęło w walkach w powietrzu 14 latawców, 4 nie powróciły, a 4 stracone zostały przez strzały z ziemi.

Z widowni wschodniej i bałkańskiej. Nie wydarzyło się nic o znaczeniu szczególnym, *Naczelne Dowództwo Wojskowe*

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 5-go maja.

Z widowni rosyjskiej.

Onegdaj lotnicy nasi obrzucili bombami węzłowy punkt kolejowy Zdołbunowo, na południu od Równa. Zaobserwowano trafność celu w budynku stacyjnym, w warsztatach, w taborze ruchomym i na szynach. Liczne budynki stanęły w płomieniach. Wczoraj znowu wszędzie wzmożona działalność armatnia, a wielokrotnie i starcia na przedpolach.

Z widowni włoskiej.

Po silnym przygotowaniu przez artylerię wojska nasze przepędziły nieprzyjaciela z wielu stanowisk na Rombon, wzięły do niewoli przeszło

100 alpinów, w tem 3 oficerów i zdobyły 2 karabiny maszynowe. W okręgu Marmolata rozproszono w nocy słaby oddział nieprzyjacielski na wschodnim stoku Sasso Undici. Pozatem tylko umiarkowana działalność artylerji.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoffer, marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austriackiej.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 5-go maja:

Dnia 4 maja przed południem nasze latawce morskie bombardowały Valonę a po południu Brindisi.

W Valonii wielokrotnie trafiono skutecznie baterje, urządzenia portowe i stację lotniczą, w Brindisi liczne trafne strzały w pociągi kolejowe, budynki stacyjne i magazy-

ny, następnie w arsenale, w pośród stłoczonej grupy przyrządów niszczących. Liczne bomby eksplodowały w mieście. Latawiec, który się wznosił do obrony, natychmiast został przepędzony.

W drodze powrotnej na pełnym morzu ostrzeliwano skutecznie z karabinów maszynowych krążownik „Marco Polo“ i zgromadzoną na pokładzie załogę. Pomimo silnego ognia obronnego wszystkie latawce nasze i tak z Valony, jakoteż z Brindisi wróciły pomyślnie.

Dowództwo loty.

OFIARA

Z okazji ślubu swego ofiarował p. S. K. na rzecz weteranów z 1863 roku rb. 1.

Kurs rubla.

BERLIN, 5 maja.
100 rb. = 183 marek, co odpowiada kursowi 54,64 rb. za 100 marek.

Teatr Polski

(Cegielniana 63).

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w d. zaś widowisk — w kasie teatru.

W Niedziele, 7-go Maja 1916 roku — o 3-iej po poł. po cenach popularnych

Obrońca Częstochowy

Dramat historyczny z XVII wieku, w 8-ju obrazach, ELIZY BOŚNIACKIEJ.

Benefis Aleksandra Ołędzkiego

ŁAPOWNICZY

Komedja w 5-ju aktach, A. OSTROWSKIEGO.

o godzinie 7 i pół wieczorem

Teatr Polski

(Cegielniana 63).

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Rewizor z Petersburga

Komedja w 5 aktach M. Gogola.

Konstytucja 3-go Maja

Rzecz na scenę w 1 akcie, Zofji Wojnarowskiej.

Wesele

Pan Tadeusz (księga XII)

St. Wyśpiańskiego (scena

Stańczyka z dziennikarzem.

„Zareczyny 3 par“ — Uwłaszczenie

włośc., Kochajmy się! Polonez 3 Maja

LUONA

Od dziś

„Niewolnica miłości“

Dramat w 5 częściach w głównej roli znak. Jenny Porten
Dzieliom wstęp dozwolony. Dzieciom wstęp dozwolony.

Biurow ogłoszeń „Merkur“, Łódź, Piotrkowska 92.



Dziś po raz pierwszy w Łodzi

Cień w oknie

Sensacyjny dramat detektywny w 5-ciu aktach.

Nad program

Idylla miłosna z przeszkodami arcywesoła komedja „Nordisk“

Nowotworzona Restauracja w śródmieściu

Pałac Majera № 3.

Poleca w każdym czasie: Napoje i Zakąski. Obfite i urozmaicone zakąski gorące i zimne.
Obiady po 1 rub. Kolacje a la carte Bilard. Piwo z beczki.
Z wysokim szacunkiem Br. WISNIEWSKI właściciel.

Świeżo otwarty kinematograf

„Admiral“

Z ul. Zielona 2.

Sensacja!

Sensacja!

Tajemnicza nie

Z życia detektywa w 6-ju dużych częściach z p. Lotą Neuman w głównej roli.

Dom Siemens a ul. Piotrkowska 96.

Jutro o godz. 1-iej w poł.

Otwarcie wystawy rzeźb Juli Mendelsonówny

Otwarta codziennie od godz. 10-iej rano do 7-iej wiecz.
Wejście 30 kop. Abonament 1 rb. 50 kop.

Stołownia Międzynarodowa

ul. Piotrkowska 62.

Obiady z 4 dań 55 kop. Kolacje z deserem od 50 kop. Codziennie świeże flaki po 35 kop. porcja.

Maszynę

do krajania papieru sprzedam tanio. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Idąc ulicą Piotrkowską, zgubiono nuty pisane. Znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem, ul. Pańska № 37. Henryk LANDAU.

Kursy wieczorowe-buchalteryjne

D. SZYMANOWICZA

ulica PAŃSKA Nr. 46.

A! A! A! A! A! Meble nowe i używane, w dużym wyborze, łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie pierwszorządnych fabryk — poleca najtaniej magazyn mebli Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska 116, 1 piętro front.

A. A. A. Maszyny do szycia z licytacji lombardowej tanio sprzedam. Brzezińska 10. Placek.

A. A. Potrzebni Czeladzie na wszelką robotę dobrze płatni szewc Izydorkiewicz ul. Piotrkowska 92

Austrjackie tytonie, liście tytoniowe, cygara i papierosy poleca hurtowo i detalicznie S. Nowiński, Piotrkowska 145 w podwórzu.

A. von Gersdorff, Piotrkowska 84.

Biurow próśb

Dnia 3 b. m. na ul. Piotrkowskiej przy Pałacu Meyera zgubiono książeczkę od nabożeństwa „Bądź Wola Twoja“. Zaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Benedykta 20 m 11.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjomy od mk. 10, palta od mk. 8 suknie od mk. 2. Również przyjmuje bieliznę damską i męską do szycia. Pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17, parter. Nowe żurnale nadeszły.

Maszynę do s. ycia nożną oraz gramofon z płytami sprzedam tanio Przejazd 55 m. 24 lewa oficyna II piętro.

Najlepsza cykorja Bohma prawdziwa hurtowo tanio, także zapalki szwedzkie, Piotrkowska 115-34.

Potrzebna kompletnie — zdolna podręczna do krawieczyzny. ul. Piotrkowska 232 m. 28 I piętro III-cie wejście.

Potrzebna dziewczyna na stałe lub przychodu a Mikołajewska № 83 II p. pracownia sukien.

Potrzebni ozeldnicy krawieccy. Krótka nr. 9 Wierzbicki.

Potrzebne zdolne panny do szycia, ul. Srednia nr. 45.

Piękne peleryny męskie tanio Piotrkowska 145-34

Pokój do wynajęcia frontowy z osobnym wejściem z meblami lub bez. Wiadomość: Widzewska 16 m. 6.

Potrzebny sprzedawca towarów kolonialnych (fachowiec) z kaucją lub poręczeniem. Pierwszeństwo mają znależ. Oferty składać u portjera Banku Spacerowa 15.

Powier do sprzedania nowy. Rzeźnia ul. Inżynierska № 1.

Powery do sprzedania. Rzgowska 2 m. 16 front

Powier w dobrym stanie do sprzedania. Chojny ul. Piaskowa 4.

Powier prawie nowy sprzedam Przejazd № 3.

Sprzedam woł, resorkę, lando i kozy, ul. Woźna 3 wiadomość u stróża.

Tralki kute lub lane nawet używane nabędę. Oferty w Adm. G. Ł. pod „tralki“.

Wyjeżdżając sprzedam zaraz bieliznarkę, łóżko z materacem, 3 poduski, maszynę do szycia lansaffy, i różne drobiazgi. Rozwadowska 15 m. 19 II piętro.

Zaginął chłopcę 3-letni, blondyn, włosy krótko ostrzyżone, ubrany w czarne paletko i czerwony kapelusz. Adres rodziców: ul. Targowa № 26 Bieliniacy.

Bronisława Kożuchowska zgubiła paszport niemiecki wydany z gm. Uporów, pow. Kutnowskiego.

Janina Hildebrandt zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd nr. 1.

Stanisława Kier zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Spacerowej 14.

Prawo wyborcze.

Począwszy od chwili, kiedy we wszystkich prawie krajach Europy zachodniej urwała się konstytucyjna forma rządów, wyborcy mieli wieloletnio okazję tajnego głosowania przy pomocy kartek wrzucanych do urny wyborczej, na których figurowało nazwisko pożądanego kandydata.

Miljony kartek tego rodzaju, skoro zostaną one zgrupowane i obliczone w formie statystyki wyborczej, stanowią mogłyby olbrzymi materiał o wielkiej wartości socjologicznej. Statystyka podobna jest rodzajem autobiografii politycznej w formie lakonicznej, tak, iż badacz ma tu do czynienia z zupełnie wyraźnym choć jednostajnym nieco materiałem.

Owoc owych badań jest cennym nabytkiem dla historii, gdyż jest istotnym wyrazem dążeń i prążeń zarówno całego narodu jak i poszczególnych grup jego.

Wziąć należy przede wszystkim pod uwagę, iż tajność głosowania, uwalniając wyborcę od wszelkich wpływów zewnętrznych, nadaje głosowi jego charakter wybitnie psychologiczny; z drugiej strony jest to mniej korzystne dla historii, gdyż nie ma on możliwości zorientowania się do jakiej grupy społecznej dany wyborca należy.

Pozatem istnieją poważne przeszkody w badaniach, wyrażające się w tem, iż nie wszystkie kraje korzystają z powszechnego prawa wyborczego w całości słowa tego znaczeniu, choć formalnie powszechność jest podstawą wszelkiego głosowania. Jeśli weźmiemy za przykład Anglię, to okaże się, iż około 4 milj. ludności stale nie korzysta z prawa wyborczego, gdyż albo nie posiada wymaganego cenzusu mieszkaniowego (opłata komorniana winna wynosić minimum 10 £) albo też nie zamieszkuje w ciągu 1 roku w danej miejscowości. Powszechne prawo wyborcze istnieje w rzeczy samej tylko w Niemczech, Francji i Szwajcarii, choć i tu, za wyjątkiem ostatniego kraju, są pewne ograniczenia.

Ograniczenia majątkowe i wykształceniove we Francji np. nie istnieją; zato przepis wymagający półrocznej osiadłości odbiera prawo głosu znacznej ilości robotników, zmuszonych do nieustannych wędrowek w pogoni za zarobkiem.

Niemcy zaprowadziły w tym względzie reformę: listy wyborcze sporządzane są na krótko zaledwo przed dniem wyborczym, a więc każdy ma możliwość wniesienia swego nazwiska do listy. Ujemną cechą jest tu cenzus wieku: obywatel powinien być pełnoletni, bo liczący 21 lat, przez 4 lata jednak prawa głosu nie posiada. Podobnie postąpił obecnie Komitet, opracowujący projekt wyborczy do warszawskiej Rady Miejskiej, podczas gdy w Szwajcarii już dwudziesto-

letni obywatel jest zrównany w prawach wyborczych z innymi.

Zupełnie demokratyczny ustroj państwa pod tym względem w Szwajcarii, o ile nie weźmiemy pod uwagę kobiet, gdzie ilość głosujących wynosi 23 proc. całej ludności, podczas gdy w Anglii stanowi zaledwo 16 proc., a w Holandji 6.

Włochy stoją tu poza innymi państwami: przede wszystkim praw głosu nie posiadają analfabeci, których ilość sięga 4 milj.; a i poza tem z ogólnej liczby 9 milionów obywateli o pełnych prawach zaledwo 3 miliony głosują.

Charakterystyczną w sprawach wyborczych kwestją jest abstynencja wyborcza: powody jej są różnorodne, ale mimo napomnień staraj się działacze społeczni, szczególnie w klasach pracujących, powstrzymywanie się od głosu bynajmniej nie maleje, owszem powoli się zwiększa.

Tak więc — z liczby wyborców, wniesionych na listy, z praw swych korzysta zaledwo: w Anglii 80%, w Niemczech 72% w Szwecji 38 proc. itd.

Abstynencja podobna jest stanowczo zjawiskiem ujemnym, przeciw któremu walczą rządy i stronnictwa; w Belgii obowiązek głosowania został nawet faktycznie wprowadzony i powstrzymujący się odeń bez dostatecznej przyczyny karani są grzywnami.

Ze sprawą wyborczą coraz ciśnieją łączyć się poczyna kwestja praw kobiet.

W wielu stanach Ameryki Północnej kobiety uzyskały już bierno, a nawet czynne prawa wyborcze, zarówno jak i w Norwegii, gdzie, wedle ostatnich wiadomości, stosownie do uchwały parlamentu, dopuszczone zostały nawet do piastowania wysokich urzędów w kraju włącznie aż do teki ministerjalnej.

Kwestja ta w okresie przedwojennym coraz bardziej wysuwała się na czoło ogółu spraw społecznych, w szczególności ostrej formie występowała w Anglii i kroczyła powoli, ale pewnie, w kierunku przychylnego dla płci pięknej rozwiązania.

Przechodząc do spraw wyborczych w Polsce, należy zaznaczyć, iż nie mieliśmy dotychczas okazji składania tego egzaminu dojrzałości politycznej, jako całości, choć poszczególne części Polski niejednokrotnie już, jako okręgi wyborcze, występowały.

Nie należy tu naturalnie brać pod uwagę wyborów sejmowych Polski niepodległej, gdyż były one wyrazem woli części wyłącznie narodu, mianowicie szlachty, i aż do ostatnich czasów niepodległości nie brały pod uwagę mas chłopskiej, a szczególnie mieszczańskiej, które dziś gra bodaj że decydującą rolę w sprawach wyborczych.

Królestwo kongresowe, korzystające w początkach swego istnienia z konstytucji i sejmu, zostało wkrótce przywilejów tych pozbawione i przed niewielu dopiero laty dopuszczono ludność do urn wyborczych, tym razem już celem

delegowania swych przedstawicieli do ogólnopolskiej Dumy.

Ludność początkowo tłumnie spieszyla do urn, starała się wyzyskać swe prawa, głównie pod wrażeniem wypadków ówczesnych pragnęła dać wyraz swym dążeniom.

Wkrótce atoli zapał ostygł. Głosem narodu polskiego zawiadnęła narodowa demokracja, łup ten jednak nie przyniósł jej żadnej korzyści poza pobłażliwym i protekcyjnym klepaniem po ramieniu owych „polaków, przejętą ideą ogólnopolską”, jak nazwał ich jeden z naszych petersburskich „przyjaciół”. Zainteresowanie tedy wynikiem wyborów osłabło, skoro utrwalilo się przekonanie, iż obrady dumskie żadnych realnych korzyści narodowi naszemu nie dadzą, że gębacz nie przysporzą mu szczęścia, a właściwie nie zmniejszą miary cierpienia.

Poza tem cenzus wyborczy był bardzo nie-demokratyczny, nie dawał więc okazji masom wyrażenia swych prążeń i dążeń; w urzędach wyborczych panowały kolosalne nieporządki, a nawet miały miejsce i nadużycia.

Z ziemi polskich.

Zjazd lekarzy w Warszawie.

Od 1 maja obraduje w gmachu Politechniki warszawskiej zjazd lekarzy niemieckich i austro-węgierskich, tureckich i bułgarskich.

Podczas uroczystości otwarcia wygłosił J. E. general-gubernator v. Beseler dłuższe przemówienie, w którym wyraził się, jak brzmiała relacja „D. Wars. Ztg.”, między innymi, jak następuje:

„Nie omylił się chyba, panowie, mniemając, że wielu z was, przybyłych tu z Zachodu, z ojczyzny, lub z krajów naszych aliantów, z osobliwym zajęciem oglądać będzie miasto, będące, jak dotąd tak i dziś jeszcze politycznym, umysłowym i ekonomicznym ośrodkiem Polski (des Polenlandes); miasto przechodzące niezmiernie bogactwa starodawną piękność, zakłete w gmachy, skarby sztuki, oraz niezrównanych ogrodów zadzwienia pod powłoką zaniedbania oraz najgorszego gustu. Być może, że zainteresowała panów bardziej jeszcze spora ilość szerokiego kraju, cośmy go, ramie przy ramieniu z naszymi aliantami, oczyszili z wroga, który kraj ten trzymał od stu lat z okładem w okowach, gnębiąc go i hańbiąc niewolą. Nie przyszliśmy tu po to, aby wybawiać polaków z zależności od rosjan; dotarliśmy tu, walcząc za dobrą, naszą sprawę niemiecką; ale żywo nas cieszy, że własne sprawy prowadząc do dobrego końca, mogliśmy dokonać dzieła wyzwolenia. Bez względu na podawanie tego tu i owdzie w wąpiłość odczuwają to głęboko tysiące, może miliony ludzi.”

Honorowym prezydentem kongresu, liczącego około 1500 uczestników, jest

Eksc. prof. von Sohjerning, szef pomocy sanitarnej polowej, przewodniczący prof. His; wśród tureckich członków kongresu znajduje się prezes tureckiej organizacji sanitarnej państwowej, Eksc. Sulejman Numan-Basza, a wśród bułgarskiej zajmujący analogiczne wysokie stanowisko prof. Bazarow.

Na raut powitalny w Politechnice w dniu 1 maja otrzymali zaproszenia, oprócz przedstawicieli najwyższych władz niemieckich miejscowych, kurator Eksc. hr. Hutten-Czapski, radca dworu Eksc. Rosner, książę-przydent Lubomirski, dziekan wydziału medycznego prof. Kryński, prof. Paczkowski, wielu przedstawicieli polskiego świata lekarskiego.

Dnia 2 maja uczestnicy kongresu byli obecni na przedstawieniu w „Rozmaitościach.” Dawano „Tamtego” Zapolskiej w zwykłej, świetnej obsadzie. Dla ułatwienia cudzoziemcom zrozumienia sztuki, rozdany był przekład jej niemiecki.

S. p. Róża Brunerowa.

W środę, w czasie wielkiego pochodu narodowego, zmarła nagle na aneuryzm serca Róża z Hirszfeldów Brunerowa, znana i zasłużona działaczka na różnych polach pracy społecznej; w szczególności zaś gorliwie zajmowała się pracą w Tow. Kolonii letnich dla kobiet. Była ona siostrą Bolesława Hirszfelda, niezapomnianego działacza narodowego i oświatowego w okresie największego ucisku Polski i jego zasadami kierowała się w życiu.

Brunerowa zakończyła życie w warunkach niezwykle trudnych, mianowicie w chwili, gdy na balkonie domu na Krakowskim-Przedmieściu № 40 przyglądała się pochodowi.

„Gazeta Powiatowa”.

Ukaż się pierwszy numer, w dwóch językach: niemieckim i polskim „Gazety Powiatowej dla powiatu warszawskiego”. Zawiera on między innymi polecenie tej treści:

„Obowiązani są prenumerować „Gazetę Powiatową”: wszystkie gminy, sołtysi i komisarze milicji powiatu warszawskiego”.

Z Fabjanio.

(s) Trzeci maj wypadł dość uroczystość w naszym mieście. Domy udekorowane, przybrane zielenią, girlandami, nastroj poważny, podniosły.

Pochód udał się ulicą Zamkową, Warszawską do kaplicy na Starem Mieście, gdzie została wmurowana tablica pamiątkowa na miejscu walk z czasów ostatniego powstania.

Porządek utrzymywała straż ogniowa i milicja obywatelska.

Z Rudy Fabjanickiej.

Dzień 3-go maja był tu uroczystość obchodzoną.

Komitet obchodu 3 maja, z przewodniczącym p. Ziętalskim na czele, starał się usilnie o jaknajwspanialsze uczczenie 125-jej rocznicy Konstytucji 3 maja. Ruda i przyległe wsie, były odpowiednio udekorowane. Obchód rozpoczął się o godz. 10 w miejscowym kościełku solennym nabożeństwem, podczas którego wykonął pie-

Szkice muzyczne.

Dwukrotnym wystawieniem 9-ej Symfonji Beethovena zakończyła Łódzka orkiestra symfoniczna godnie i świetnie swój sezon koncertowy „zimowy” (wrzesień 1915 — kwiecień 1916). Znajdujemy się teraz u początku sezonu „letniego”. Posa nami leży 8 miesięcy nieprzerwanej pracy kulturalnej naszej drużyny muzycznej, która w oczach naszych krzepła i dojrzewała — jedynie dzięki niestrudzonej energii szeregu oddanych, poświęcających nieopatrzenie i bez korzyści osobistych tej wysocie sympatycznej sprawie ogrom trudnej, odpowiedzialnej, niewdzięcznej niekiedy pracy, całej swe doświadczenie i umiejętność, całą swą niezłomną wolę dla dobra artystycznego, rozwoju i postępu orkiestry.

W przeciągu minionych ośmiu miesięcy, mieliśmy możliwość wystudowania najdonioślejszych i najwybitniejszych utworów najnowszej literatury symfonicznej. Klasycy: Mozart, Beethoven, Schubert, Mendelson, Szuman; przedstawiciele muzyki programowej i reformatorzy: Liszt, Wagner, Berlioz; nacjonalisci w swej sztuce i ekлекtycy-kosmopololci, kompozytorowie słowiańscy: Karłowicz, Dvorak, Kalinnikow, Borodin, Rymaki-Korsakow, Głazunow, ulubieniec publiczności i szczególnie faworyt Czajkowski — oto plejada nazwisk, które, jak nić błyszcząca, przewijają się w naszej świeżej jeszcze pamięci. Przymioma się szereg koncertów w większym i mniejszym stylu; żywo powsta-

przed nami świąteczna i uroczysta, serdeczna i miła atmosfera Salu koncertowej; wyobraźnia nasza zaludnia się postaciami solistek i solistów o wysokim i „średnim” poziomie artystycznym, o nazwiskach słynnych, lub nieznanych dotąd nikomu, o głębokiej lub płytkiej kulturze muzycznej. W tej różnorodnej i licznej grupie, pianisci wysuwają się na miejsce naczelne, przedujące. Wśród nich: chłodny i nieprzystępny Ignacy Friedman — jako człowiek, żywiołowy i demoniczny — jako artysta. Wykwinty, błyskotliwy, bogato utalentowany Michał Zadora; poważny, uczony, akademicki nieco Egon Petri; muzyczna, waszechstronna, wielkim talentem obdarzona Janina Familierówna — oto najwybitniejsze jednostki artystyczne. Z innych solistów, którzy, przy współudziale orkiestry symfonicznej, demonstrowali swe talenty na łódzkiej estradzie koncertowej, wymienić należy Elega Kochańskiego, artystę o zakroju poważnym, o interpretacji uczuciowej i muzycznej oraz Juliusza Tornberga — prawdziwego lwa skrzypcowego, który swą grą, zaiste niezwykłą i porywającą pozostał głębokie i niezatarte w wyobraźni i sercach naszych wrażenie, a który swym dwukrotnym występem wywołał masę żarliwych i gorących polemik wśród kółek muzycznych naszego miasta.

Co się tyczy dwóch, występujących u nas gościnnie, dyrygentów warszawskich, to o zaletach kapelmistrzowskich Zdzisława Birnbauma pisaliśmy w swoim czasie obszernie na łamach tego pisma.*) Zaś o

*) W artykule: „Birnbaum — jako dyrygent”, „Gazeta Łódzka” z dnia 30 stycznia r. b.

Bronisławie Szulcu powiedziałem, że — według mego zdania, — orkiestra nasza postępy i powodzenia jemu właśnie w wysokim stopniu ma do zawdzięczenia.

Aczkolwiek Bronisław Szulca znajduje się dopiero u zarania swej kariery artystycznej, mamy tu jednak do czynienia z jednostką o wybitnie określonej i najzupełniej dojrzałej indywidualności. Artysta; posiadający obszerną wiedzę w sensie erudycji muzycznej, łączy w sobie harmonijnie cały szereg zalet, specyficznie kapelmistrzowskich. Jego znajomość partytury, niezmiernie gruntowna pod każdym względem, nie jest tylko zwykłą bezbłędną umiejętnością czytania nut, — jest ona zarazem i przedewszystkiem przemyślaną, subtelną a muzycznym zrozumieniem i odczuciem intencji twórczych, zawartych w danym dziele muzycznym. Charakter, epoka, styl i koloryt każdego odtwarzanego dzieła muzycznego przejawiają się w interpretacji Bronisława Szulca dobitnie i ściśle z ważnym i wysoce sumiennym uwzględnieniem wszystkich wymagań artystycznych oraz technicznych. Jest to dyrygent pełen oddania się i energii o rozumie jasnym, lecz zarazem wytornym. Erym jego świadczy o zdrowym intelekcie muzycznym, zaś jego ekspresja kapelmistrzowska utrzymana jest zawsze w granicach artystycznej miary. Akompaniament orkiestrowy Szulca — ta Scylla i Charybda dla młodych dyrygentów — jest niezachwianie pewny, przytomny, a jednocześnie artystyczny i nie pozbawiony niuanasów.

Już w wykonaniu, swego czasu, „Eroiki” Beethovena, przejawiał Bronisław Szulca wszystkie cenne zalety swego talen-

tu i zarząd E. O. S. postąpił trafnie, powierając prowadzenie symfonji Beethovenowskich, w których każda orkiestra symfoniczna otrzymuje swój właściwy „chrzest” muzyczny — doświadczonej dłoni dyr. Szulca, doskonałego i wrażliwego Beethovenisty, jakim się od samego początku wykazał. Przypnie należy, że Br. Szulca jest dla zespołu orkiestrowego jednostką niezmiernie pożyteczną i każdy jego występ stanowi etap na drodze jej stopniowego rozwoju. Miłośnicy więc muzycy naszego miasta powitają niewątpliwie z zadowoleniem wiadomość, że w sezonie letnim w Helenowie, obok naszych dyrygentów miejscowych, pp. Mazurkiewicza i Turner, stanie również u steru kapelmistrzowskiego dyrygent tej miary, co Bronisław Szulca. Potrafi on bowiem wycisnąć z naszej „muzyce ogrodowej” piętno prawdziwego i szlachetnego artysty. A park Helenowski, to najbardziej umiłowana ustronie, w którym założenie najchętniej swe wyuczony letnie spędzają — to najwykwintniejsze ze wszystkich nielicznych upiększeń naszego miasta, nabierze niewątpliwie jeszcze większej siły przyciągającej przez pozyskanie „prawdziwej”, wielkiej orkiestry symfonicznej, która od dnia dzisiejszego w sezonie letnim obok muzyki popularnej krzewić będzie i poważną muzykę symfoniczną. Pozostaje tylko wyrazić na tym miejscu po bożne życzenie, aby publiczność nasza, w miarę sił, zechciała przyczynić się do nadania koncertom symfonicznym odpowiedniego odświętnego i poważnego charakteru.

W. Sydranski.

Szkoła śpiewu
 Marii
Wilkoszewskiej
 ul. Widzewska 36.
 Lekcje śpiewu solowego zbiorowego, dykcji
 deklamacji, oraz gry na fortepianie z wy-
 kładem teorii.
 Zapisy od godziny 4 — 6 po południu
Na żądanie lekcje w mieście.

nia okolicznościowe miejscowy chór „Do-
 mu Ludowego” pod batutą dyr. Szczepań-
 skiego. Po nabożeństwie, na specjalnie wy-
 budowanej kazalnicy przed kościołem, wy-
 głosił mowę ks. Krzyżkowski, prefekt s Pa-
 bjanie.

Z Aleksandrowa.
 Wielkie święto narodowe w d. 3 maja
 obchodzone było z całą okazałością, na jaką
 tylko zdobyć się mogło nasze społeczeń-
 stwo. Ulice miasteczka odświętnie wygła-
 dały, domy przystrojone zieloną, flagami
 i polskimi emblematami. Wyróżniał się de-
 koracją dom Błaszczyka przy ulicy O-
 grodowej. Niezależnie od dekoracji ze-
 wnętrzej ustawił on w oknie wystawowem
 oryginalną małą chałupkę wiejską pokrytą
 strzechą z zawalonym dachem i poroży-
 wanymi drzwiami i oknami, która wyobra-
 żała niedolę polską wskutek działań wo-
 jennych.

Przy śpiewie hymnu narodowego
 „Boże coś Polskę” rozpoczęto pochód uli-
 cą Ogrodową, Parzczywską i Łęczycką, w
 którym uczestniczyło około 2 tysięcy osób.
 Na czele pochodu szły dzieci i o-
 chrony z chorągiewkami, które wyróżnia-
 ła jednolitość ubranek, za nimi postępowa-
 ły szkoły polskie ze sztandarami na
 czele, dalej Tow. rozwoju fizycznego z pię-
 knym sztandarem własnym; przedstawiciele
 cechów, chorągwie kościelne i chór Tow.
 śpiewaczego „Lutnia”, również ze sztandarem,
 a w końcu lud. Porządek utrzymano
 wzorowy.

To i owo.

Wrażenia z obchodu 3 maja.

Kiedy studjowałem za granicą, mie-
 szałbym parę lat razem z innymi polaka-
 mi u pewnego francuza. Był to już star-
 szy człowiek, lubiał nas, przyznawał, że
 polacy posiadają wiele zalet, ale raz po-
 wiedział mi, że mamy też i brzydkią wadę
 „les polonais mentent”. Oburzony zastrze-
 głem się, że jeszcze nigdy w życiu nie
 skłamałem i że nie należy tej wady uogólniać
 na cały naród. Byłem wtemczas mło-
 dzieńcem. Niestety przekonałem się później,
 że jest to wada dość rozpowszechniona u
 nas i przypuszczam, że wytworzyła się pod
 wpływem szczególnego położenia, w jakim
 przeszło od wieku pozostaje naród polski.
 Podczas uroczystego obchodu 3 maja przypo-
 mniały mi się słowa owego francuza. Roz-
 poścęgię pochodu naznaczono nie na jakąś
 wczesną godzinę, ale na godz. 11. Do te-
 go chyba wszyscy mieli dość czasu przy-
 gotować się. Tymczasem stoimy i stoimy i
 nie możemy się doczekać ruszenia pochodu.
 Wskutek 1-godzinnego opóźnienia pochodu
 dopóźniały się też i wszystkie następne od-
 czyt i przedstawienia, a także i ruch
 tramwajowy. Zamiast tramwajem, trzeba
 było iść do domu.

Quousque tandem! Kiedyż raz nau-
 czymy się szanować czas drugich.
 Fr-E.

Rozmaitości.

Miodownik.
 (kj) Nie chcąc uchybić przysłowiu
 „Gość w dom — Bóg w dom”, a z dru-
 giej strony nie naruszyć zbyt wiele ka-
 lety na przyjęcie gości w ramach uroczysto-
 ściowych (chrzest, wesele, imieniny i t.p.)
 co przy najskromniejszych nawet wyma-
 ganiach pociągają za sobą w obecnych cza-
 sach znaczne wydatki, nasze skrzętne gos-
 posie, celem zastąpienia podawanego naj-
 częściej przy przyjęciach, lecz drogiego te-
 raz, ciasta—pieczywem domowego wyro-
 bu, silną się na coraz to doskonalsze i prak-
 tyczniejsze „wynalazki” na polu domo-
 wych pieczenia ciast... Do tych „wynala-
 zek” należy w pierwszym rzędzie t. z.
 miodownik. Wobec przymiotów co do
 smaku jak i przedwojennej, istic taniosci,
 nie zaskodzi chyba zaznajomienie szer-
 szego ogółu ze sposobem wypieku — miod-
 ownika.

Wyrób tego nowego rodzaju pieczy-
 wa polega na bardzo prostej manipulacji:
 rozbiwszy na misce 1 funt miodu (może
 być sztuczny), dosypujemy 2 funty mąki
 (żytniej lub pszennej), 1 funt farchy, wbi-
 jamy 2 żółtka (pianę ubić) i po dodaniu
 2 1/2 łyż. goździków, 2 łyż. cynamonu (wy-

gotowanych), 1/4 funta fig (lub skórki pó-
 marańczowej smażonej), sody oczyszczonej
 na 10 kop. i po rozmieszaniu wszyst-
 kiego, przekładamy masę na wysmarowa-
 ną masłem (woskiem lepiej) brytannę,
 którą umieszczamy w piecyku gorącym, w
 którym pozostaje aż do zupełnego wy-
 pieku...

Obliczywszy, że produkty niezbędne
 przy wyrobie miodownika kosztować na-
 s będą 1.60—1.70 kop., podczas, gdy otrzy-
 mamy do 6 funtów wypieczonego piernika
 funt ten kosztować nas będzie około 30 k.

Śmierć muchom!

Teraz właśnie czas zacząć walkę z mu-
 chami. Te napozór niewinne owady siada-
 ją na rozmaitych nieczystościach i wydzi-
 linach, a fruując wszędzie przenoszą lrd
 i zarazki do naszych mieszkań i stają się
 przyczyną szeregu chorób, tyfus, cholery,
 kataru kiszek, biegunki, suchot i t. d.

Muchy, które przemieszają, czy to
 w mieszkaniach czy w piwnicach, wyda-
 dzą wkrótce roje potomstwa, zatem walka
 z nimi też łatwiejsza, gdy ich jest
 mniej. Zabicie jednej muchy teraz uchroni
 nas od tysiąca much na przyszłość. Zatem
 śmierć muchom!

Przeciw szerokim sukniom.

Komenderujący generał XI korpusu
 w Kaslu wydał orędzie, w którym ostro
 krytykuje modę szerokich sukien.

Również zastępująca komenda jenera-
 lna w Norymbergji zwraca się do kobiet
 niemieckich, ażeby zaprzestały nosić sze-
 rokie suknie.

Związek kobiet niemieckich wydał
 odezwę przeciw noszeniu szerokich sukien.

Wskutek tych odezw zapowiadają fir-
 my konfekcyjne na porę zimową suknie
 szerokości 2 i pół metra, a więc normal-
 nej szerokości. W ten sposób nastąpi u-
 pragnione zaoszczędzenie materiałów su-
 rowych.

Nowi milionerzy amerykańscy.

Prasa amerykańska stwierdza poja-
 wienie się wśród świata handlowego i
 przemysłowego znaczniejszych miast a-
 merykańskich nowych milionerów, któ-
 rzy urosli w potęgę finansową przeważ-
 nie dzięki wojnie europejskiej.

Według obliczeń wojna ta dała a-
 merykanom dotychczas około 10 miliardów
 franków czystego zysku. Suma ta
 wytworzyła, oczywiście, cały zastęp no-
 wych milionerów.

Według statystyki z przed wojny,
 Stany Zjednoczone Ameryki Północnej
 liczyły 4.100 milionerów—licząc na dol-
 lary. Wojna i płynące z niej zarobki
 zwiększyły tę liczbę przeszło o 10 proc.,
 czyli o 425 milionerów. Jak wielki zysk
 osiągnęły towarzystwa akcyjne, fabryku-
 jące i dostarczające wszelkiego rodzaju
 broni dla państw walczących w Europie,
 dowodzi jeden tylko wykaz zysków, o-
 siągnięty przez „Bethleem-Steel-Compa-
 ny” za rok 1915, notujący czysty dochód
 w sumie 225 milionów franków. W a-
 merykańskiej fabryce prochu strzelniczego
 Dupont zarabiają robotnicy dziennie
 od 60 do 80 franków.

Obwieszczenie.

Kwestja żywnościowa w Jenerał-Gu-
 bernatorstwie Warszawskiem ulega następu-
 jącym postanowieniom:

I.

Ażeby ułatwić równomierny rozdział
 oraz uchronić ludność od nadmiernych cen
 aresztują się następujące artykuły żywno-
 ściowe:

1. Wazelkie sbeła (sytę, pszenica, o-
 wieś, jęczmień) oraz wazelkie wytwarzane
 z niego produkty młynarskie i słodowe, np.
 mąka, krupa, kassa, drobna kassa, siód itd.
 Słodowanie jęczmienia jest zabronio-
 nem; gotowy już siód, za zezwoleniem naczel-
 nika powiatu, w którym takowy się znajdu-
 je, może być wywieziony do innych powia-
 tów.

2. Cukier.

3. Żywa bydło, z wyjątkiem drobitw,
 oraz świeże i solone mięso w stanie suro-
 wym lub przerobionym. (Co do skony, szynki,
 smalen wleprzowego i wędlin obac III).

4. Kartofle i wyroby kartoflane.

Obrót wymienionych w 1 — 4 artyku-
 łów żywnościowych dozwolony jest tylko w
 obrębie podwładnego prezydentowi policyj-
 nemu lub naczelnikowi powiatu okręgu ad-
 ministracyjnego, przyczem należy przyjąć
 pod uwagę wydane w odnośnym okręgu prze-
 pisz obrotowe (np. karty na mleko i na do-
 stawę).

Handlujący wbrew tym przepisom sre-
 astowaniami artykułami spożywczeimi lub usi-
 łujący wywieźć je z obrębu powiatu oprócz
 kary może spodziewać się skonfiskowania te-
 waru bez odszkodowania. Prośby eo do znie-
 sienia kary lub eo do odszkodowania lub za-
 stąpienia skonfiskowanych artykułów spo-
 żywczych będą z zasady odrzucone.

II.

„Wolne” artykuły żywnościowe.

Wolne od aresztu oraz dopuszczone do
 swobodnego ruchu w obrębie całego Jenerał-
 Gubernatorstwa, z wyjątkiem obszarów ad-
 ministracyjnych, podległych p.p. Prezyden-
 tom Polioji w Warszawie i Łodzi oras pa-
 nom Naczelnikom Powiatów w Sosnowcu i
 Częstochowie, są następujące artykuły spo-
 żywcze:

Mleko, masło, ser, jaja, włoszczyzna,
 owoce strączkowe, włączając groch, arasz
 którego się snosi, owoce, zwierzyzna drób i
 ryby.

Wazelkie ograniczenia dowozu i wywo-
 zu tych artykułów są dla dobra uregulowa-
 nego zaopatrzenia wielkich miast i obszarów
 przemysłowych sabronione, a zwłaszcza do-
 zwolony jest ich dowóz bez ograniczenia
 do Warszawy, Łodzi, Będzina i Często-
 chowy.

Ponieważ wobec szczupłości wazelkich
 artykułów żywnościowych nie może być do-
 zwolony wywóz do austriackiego obszaru
 administracyjnego lub do obszaru etapowe-
 go, dopuszczonym jest, ażeby naczelnicy po-
 wiatów przy granicy austriackiego obszaru
 administracyjnego lub obszaru etapowego
 kontrolowali wywóz. Leca i w tych powia-
 tach musi być dozwolony wywóz do Warsz-
 wy, Łodzi, obwodu przemysłowego Będzina i
 Częstochowy.

Z położonych obok granicy niemieckiej
 powiatów Lipno, Rypin, Włocławek, Niezsa-
 wa, Konin, Słupca, Koło, Kalisz, Turek, Sie-
 radz i Wieluń wywóz jaja do Niemiec jest
 dozwolony i uregulowany za pomocą koncepsji,
 udzielonych ostatnio szeregowi handlarzy miej-
 scowych. Z racji tej handlarze z tych po-
 wiatów, zamierzający wywieźć jaja do po-
 lskich wielkich miast, powinni posiadać od
 naczelnika powiatu koncepsję i wiawi stoso-
 wać się do ustanowionych przytem warun-
 ków.

III.

Stonina, smalec wieprzowy, szynka i wę- dliny.

Dla dobra wielkich miast polskich
 dotychczas dozwolony był swobodny do-
 wóz tych artykułów żywnościowych. Lecz
 w celu uchronienia wieprzów w obszarach
 wiejskich, dowóz tych artykułów żywno-
 ściowych uzależnia się od wystawienia
 przez Prezydenta Polioji w Warszawie i
 Łodzi oras pp. Naczelników powiatów w So-
 snowcu i Częstochowie świadectwa przy-
 wozowego. Świadectwo takie jest ważnym
 tylko na jeden miesiąc i na ściśle ozna-
 czoną ilość. Przechowując obwieszczone
 przy wystawieniu postanowienia, właścici-
 el ma prawo zakupywać wymienioną
 w świadectwie ilość w całym Jenerał-Gu-
 bernatorstwie, z wyjątkiem wyżej wymie-
 nionych obszarów wielkomijskich i prze-
 mysłowych.

Na razie takie świadectwa zwykle
 wydawane będą tylko pełnomocnikom
 miejskich sekcji żywnościowych, ponieważ
 przez wolny dowóz w ostatnich miesiącach
 zapasy prywatnej potrzeby są zabezpie-
 czone.

W końcu wskazuję jeszcze na to, iż
 pobieranie podatku przewozowego za prze-
 wóz wszelkich towarów, a zwłaszcza arty-
 kułów żywnościowych jest surowo zakaza-
 nem.

Naczelnik Administracji przy Jenerał-
 Gubernatorstwie Warszawskiem
 podp. von Kries.

Powyzsze obwieszczenie Pana Naczel-
 nika Administracji przy Jenerał-Gubernator-
 stwie Warszawskiem podaję niniejszem
 do ogólnej wiadomości.
 Łódź, dnia 2 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Polioji
 podp. v. Oppen.

Szkoła kroju i szycia Apolonji Kopydłowskiej ul. Piotr. 154.

Od dn. 1 i 15-go maja rozpoczyna się trzymiesięczny i półroczny kurs nauki kroju i szycia i robót ręcznych za opłatą 2-oh rubli miesięcznie. Nauka mierzona, pasowania i modelowania. Kurs nauki kroju domowego 5 rub. Po skończonym kursie uczenie otrzymują patenty. Zapis uczenie codziennie od godz. 10 do 2 p.p. Sprzedaż fasonów papierowych.

Oraz Szkoła robót ręcznych, haftu białego i kolorowego, nauka kroju i szycia bielizny. Wydaje patenty na nauczycieli robót.

II-ie Polskie ośmioklasowe gimnazjum filologiczne w Łodzi, ul. Placowa № 13.

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzami-
 niny wstępne przedwakacyjne rozpoczną się 13 czerwca 1916 r.
 Liczba miejsc w klasach: II, III, IV, V i VI ograniczona. Podania o przyjęcia
 przyjmuje się od 1 maja r. b.

Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi ul. Krótka № 9

zawiadamia swych członków, że od dnia dzisiejszego przyjmowane są udzia-
 ły Kooperatywy Kredytowej określone w myśl zatwierdzonego Regulaminu na
 rub. 100—2000 z każdej nieruchomości. Powyższe udziały można wplacać do
 Kasy Stowarzyszenia przy ul. Krótkiej № 9 w godz. od 5—7 po południu,
 lub też do Banku Handlowego (ul. Spacerowa № 15) od 10—12-iej rano.

Na wpłacone udziały będą wydawane kwity tymczasowe, które w na-
 stępstwie na stałe świadectwa udziałowe zamienione zostaną.

Obwieszczenie.

Przez nieostrożne obchodzenie się
 przez osoby cywilne z nieeksplozowanymi
 pociskami artyleryjskimi — tak nazwanemi
 ślepami — zdarzają się dotąd jeszcze nie-
 szczęśliwe wypadki.

Ostrzega się zatem ludność usilnie
 przed dotykaniami takich pocisków. Miej-
 sce znalezienia winno być oznaczone i
 najbliższa komendantura zawiadomiona,
 która przez doświadczone osoby taki po-
 cisk uczyni nieszkodliwym.

Łódź, dnia 4-go maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Polioji
 v. Oppen.

Obwieszczenie.

Zwracamy uwagę mieszkańców Łodzi
 na to, że winni już teraz, o ile to możli-
 we, zaopatrywać się w węgiel na nadcho-
 dzącą jesień i zimę.

Nie można rzeczyć, że jesienią i w
 zimie będą zapasy węgla i koksu wystar-
 czały nawet dla sier zamożniejszych.

Zamówienia są przyjmowane w miej-
 skim składzie sprzedaży węgla — róg Roz-
 wadowskiej i Nowo-Spacerowej.

Łódź, dnia 2-go maja 1916 r.

Magistrat.

Schoppen.

Sala Zajęc.

Nauka wszystkich robót ręcznych, haftu białe-
 go i kolorowego. Nauka kroju i szycia bielizny,
 zająłatą 1 rb. miesięcznie. Zapis uczenie codzien-
 nie. Piotrkowska 154, A. Kopydłowska.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Pofudniowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwa-
 nie szpeczących włosów).

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Akuszerka praktykująca 20 lat w Łodzi

EMILJA KRATTE

zamieszkuje obecnie w Zduńskiej Woli, ul. Mic-
 kiewicza (dom własny) tamże wznowiła przyjęcia.

MYDŁO

funt 60 kop. hurtem taniej
 u Szmalowicza Pofudniowa 8.

Nadszedł transport

Marmolady owocowej

Cena 35 kop. za funt, hurtowo taniej
 Karol Somya Piotrkowska 192.

Losy i Udziały do

Loterji Berlińskiej

Ciągnięcie od 6-go do 31-go Maja 1916-go roku.

Każdy drugi los wygrywa.

1/2 Mk. 25 — 1/50 Rb. 1 kop. 60.

do nabycia w Kantorze Wymiany i sprzedaży losów

Jana Hanemana w Łodzi, Piotrkowska 12.